Powstanie życia na ziemi

Dawniej istnienie życia na ziemi było dowodem istnienia Boga. Ludzie nie potrafili sobie inaczej wytłumaczyć tego zjawiska. Z czasem pojawiły się próby tłumaczenia tego.

Samorództwo

Powstała idea samorództwa, która mówiła, że życie powstaje samo, bez żadnych przyczyn zewnętrznych. Na przykład myszy rodzą się z brudu. Łatwo to było udowodnić. Jeżeli gdzieś w cichym kącie umieścić brudne szmaty, to po pewnym czasie w szmatach tych można było znaleźć myszy. Teorie tą, wydawałoby się raz na zawsze, obalił Ludwik Pasteur. Tymczasem obserwuję nawrót do idei samorództwa.

Powrót do idei samorództwa

Świat nauki, w tym również ludzie z najwyższymi tytułami naukowymi, próbuje w czasach współczesnych, wyjaśniać zjawisko powstania życia na ziemi, czymś, co jest bardzo zbliżone do dawno porzuconej już, idei samorództwa. Życie na Ziemi powstało wskutek samoorganizacji się materii nieożywionej w oceanach, w których były rozpuszczone składniki mineralne. Dowodem na to jest doświadczenie, które wykonał Stanley Miller w 1953 roku. Miller założył odtworzenie warunków, które panowały na Ziemi we wczesnym okresie jej istnienia. Substancjami wyjściowymi były: woda (H_2O), metan (CH_4), amoniak (NH_3) i wodór (H_2).

Całość ogrzewano i poddano działaniu łuku elektrycznego, który miał imitować działanie wyładowań atmosferycznych.

Po pewnym czasie utworzyło się część aminokwasów, które są podstawowymi składnikami budowy białek.

Nareszcie istniał dowód na to, że życie mogło rzeczywiście powstać w sposób przypadkowy z materii nieożywionej. Była to sensacja na skalę światową.

Tymczasem analizując wyniki okazało się:

1. Powstało tylko część z 22 aminokwasów tworzących białka.
2. Powstały również inne związki chemiczne, które były zabójcze dla istnienia życia, a było ich aż 98%.
3. Po pewnym czasie aminokwasy rozkładały się.
4. Amoniak użyty w eksperymencie nie mógł w tamtych czasach istnieć w atmosferze ziemskiej, byłby natychmiast zredukowany przez promieniowanie UV.
5. Aminokwasy nie chciały się ze sobą łączyć. Do syntezy białka z aminokwasów potrzebne jest inne białko (RNA lub DNA) i żywa komórka!

Białko to łańcuch aminokwasów połączony ze sobą. Istnieje teoretycznie nieskończona ilość możliwości połączenia różnych łańcuchów aminokwasów, tworząc prawie nieskończoną ilość różnych białek. Ku ogólnemu zaskoczeniu, okazało się, że mając nawet komplet aminokwasów, człowiek, który dzisiaj może odtworzyć wszelkie warunki panujące na Ziemi, mimo usilnych starań, nie potrafi ich łączyć ze sobą, aby tworzyć białko! Synteza białek odbywa się wyłącznie w organizmach żywych, przy obecności innych białek.

Wniosek końcowy: Podstawowe założenie koncepcji Darwina, mówiące o prostej budowie materii i jej spontanicznej skłonności do budowy związków organicznych legło w gruzach. Jednocześnie istnieje bariera, która uniemożliwia prowadzenie badań naukowych, polegająca na tym, że aminokwasy nie chcą się ze sobą łączyć w normalnych warunkach, występujących

kiedykolwiek na ziemi. Mało tego. Badania naukowe, których podstawą jest eksperyment i zasada jego powtarzalności, udowodniły, że życie samo nie mogło powstać na Ziemi. Ten temat jest pomijany przez świat nauki. Kolejny raz udowodniono absurd idei samorództwa. Cóż z tego. Największe autorytety naukowe bezkarnie i tak twierdzą, że doświadczenie Millera jest dowodem na samoistne powstanie życia na Ziemi. **Jest to powrót do idei samorództwa!**

Życie przyszło z zewnątrz

Obecnie próbuje się udowadniać, że życie przyszło z zewnątrz, z kosmosu. Przedstawia się „dowody" istnienia innej cywilizacji, która pojawiła się na ziemi na długo przed pojawieniem się człowieka! Ale taka teoria też nie rozwiązuje problemu powstania pierwszych organizmów żywych w kosmosie. Nie ma ona szans na zaistnienie w nauce. Łatwo zauważyć, że w niej mieści się również idea stworzenia życia przez Boga.

Inna hipoteza z tego zakresu mówi, że w kometach znajduje się materia organiczna, która pojawiając się na Ziemi, przyspieszyła procesy związane z powstaniem życia na Ziemi. I znowu pozostaje pytanie: skąd się wzięła materia organiczna w kometach? Tak czy inaczej, nauka nie potrafi udzielić wiarygodnej odpowiedzi na pytanie: skąd wzięło się życie na Ziemi?

Jednocześnie musimy zrozumieć świat nauki i pogodzić się z taką sytuacją. Elementarnym założeniem w świecie nauki jest to, aby wszystko tłumaczyć bez udziału sił nadprzyrodzonych. Mając takie założenie, koncepcje darwinowskie są dzisiaj jedyną możliwością rozwiązania tego problemu. Na bezrybiu i rak jest rybą.

Współcześni teolodzy nie mogą tego zrozumieć i próbują to zmienić tworząc na przykład coś, co nigdy nie będzie nauką: kreacjonizm naukowy, który zawiera ideę stwarzania, czyli interwencję sił nadprzyrodzonych. Jest to przyczyną zamieszania i odwraca uwagę od

prawdziwych problemów.

Poznanie tajemnicy powstania życia na Ziemi wykracza poza możliwości współczesnego człowieka. Biblia pisała o tym tysiące lat temu: *Czy nie wiesz tego? Czyś nie słyszał? Pan - to Bóg wieczny, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy ani nie nuży,*
Jego mądrość jest niezgłębiona
(Iz 40:30 BT).

Andrzej Rocz